GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

26. KWIETNIA 1919.

NR. 92. — R. XXVII.

CENA N[ru]: W KRAKOWIE i na prowincyi 40 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 60 hal., 40 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14.—	K 14.—	K 10·—
Kwartalnie	„ 36·—	„ 30·—	„ 36.—	„ 42.—	„ 42.—	„ 30·—
Półrocznie	„ 72·—	„ 60·—	„ 72·—	„ 84.—	„ 84.—	„ 60.—
Rocznie	„ 144·—	„ 120·—	„ 144·—	„ 168.—	„ 168.—	„ 120.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.
Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25693), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Gdańsk i Rjeka.

Prezydent Wilson oświadczył, że nie mógłby zaakceptować przyznania przez konferencyę pokojową miasta portowego Rjeki Włochom i że, zdaniem jego, Rjeka należy się Chorwatom. Wskutek tego oświadczenia delegacya włoska miała zerwać rokowania i opuścić Paryż. Naturalnie, nie można jeszcze przesądzać, czy w ostatniej chwili nie znajdzie się, lub już nie znalazło się jakieś wyjście z sytuacyi. Na wszelki wypadek, kongres stanął wobec nowej, tym razem poważnej trudności, gdyż spór o Rjekę toczy się między dwoma państwami sojuszniczemi: południowo-słowiańskiem i włoskiem. Włochy, którym Austrya w r. 1915 dawała za neutralność łapówkę w postaci włoskiej części Tyrolu oraz Gorycyi, wystąpiły do walki głównie właśnie o wschodnie wybrzeże Adryatyku, o Tryest, Rjekę, Zadar, Szebenik i resztę portów, roszcząc sobie do nich prawa, jako spadkobiercy Wenecyi, która tam niegdyś władała. Serbo-Chorwaci, a raczej Serbowie z Królestwa, dusząc się bez dostępu do morza, porwali za broń również pod hasłem dotarcia do tych punktów nadadryatyckich, więc przedewszystkiem do Rjeki, skoro Tryest wydawał się od początku zbyt trudny do uzyskania. Trzeba tu zaznaczyć, że najdrażliwszy przedmiot sporu, Rjeka, włoska „Fiume", ma, podobnie, jak wszystkie większe miejscowości na wschodniem wybrzeżu Adryatyku, przeważnie włoską ludność, która zdołała utrzymać swą supremacyę nawet pod madziarskim butem, podczas gdy za rogatkami miasta, w głębi lądu, a także w znacznej części na wybrzeżu, kraj jest niezaprzeczenie chorwacki. Stąd skrzyżowanie się serbo-chorwackich i włoskich aspiracyj, które dało w rezultacie — opuszczenie Paryża przez włoską delegacyę kongresową.

W Niemczech panuje dziś z powodu tego załamania się prac kongresowych, które dobiegały już do końca, napewno szczera radość. I z pewnością — przedwczesna. Blok koalicyjny jest, mimo wszystko, za silny, by udało się Niemcom odnieść dla siebie jakieś korzyści z zatargu o Rjekę. Zdaje się także, że załatwienie reszty potężnych, a dojrzałych już problemów pokojowych nie dozna wskutek tego znacznego opóźnienia. Dla Polski sprawa jest szczególnie przykra wobec przyjaznych stosunków, jakie łączą nas nie od dziś zarówno z pobratymczym narodem chorwackim, jak z narodem włoskim, jedynym państwowym narodem w Europie, który nie tylko w epoce romantyzmu politycznego, gdy Polska cieszyła się powszechną popularnością, lecz także w dobie reakcyi ostatnich lat pięćdziesięciu, zachował dla nas gorącą i wielokrotnie objawianą sympatyę. W najważniejszym, obecnym momencie, gdy losy nasze rozstrzygają się, sympatya ta nie zaznaczyła się zresztą czynnie. Delegacya włoska na kongresie, pochłonięta własnemi sprawami, przedewszystkiem właśnie kwestyą wybrzeży wschodnio-adryatyckich, nie brała prawie udziału w rozpatrywaniu spraw polskich, a w tak brzemiennej dla nas grze o Gdańsk, rozgrywanej pomiędzy Francyą a Anglią, Włochy w osobie Orlanda pozostały prawie na uboczu.

Po za uczuciem przykrości, jakiego doświadczać musimy wobec zatargu narodów, nie tylko należących do ententy, lecz nadto tak bliskich Polsce, sprawa o Rjekę przedstawia dla nas silny interes ze względu na analogię, jaką nasuwa zestawienie dążeń do morza Serbii a Polski, oraz ze względu na zasadnicze stanowisko, jakie prezydent Wilson w świeżo ogłoszonej deklaracyi swej zajął wobec chorwackiego postulatu Rjeki. Analogia między Rjeką i Gdańskiem jest przecież wprost uderzająca! W jednym i drugim wypadku najbliższa okolica miasta zachowała ludność tubylczą, chorwacką, względnie polską, gdy w samych miastach osiadł i z biegiem czasu uzyskał przewagę żywioł napływowy: włoski, względnie niemiecki. Na korzyść naszego żądania przemawia w dodatku nieobojętny moment, że gdy Serbo-Chorwaci nawet w najgorszym dla siebie wypadku zachowaliby przecież jeszcze sporą część wybrzeża z takiemi portami, jak Split, Dubrownik, Kotor, to my przez Gdańsk posiadamy jedyne wogóle wyjście na morze i z chwilą jego utraty jesteśmy całkowicie odcięci od bezpośrednich stosunków ze światem. Przemawia na korzyść naszą także chyba i ten nieobojętny szczegół, że rozsądzając sprawę Rjeki, koalicya ma przed sobą spór dwóch państw, z których każde jest z nią sprzymierzone, i na wypadek wyroku bezkompromisowego musi poświęcić słuszny czy niesłuszny interes jednego z sojuszników, podczas gdy w sprawie o Gdańsk ma kongres przed sobą — sprzymierzeńca i wroga.

W rezultacie: jeżeli prezydent Wilson tak energicznie oświadczył się za prawami Chorwatów do Rjeki, to konsekwentnie do tego oświadczenia powinien tembardziej stanowczo ująć się za prawami Polski do Gdańska. Zastępcy nasi w Paryżu nie zaniedbają zpewnością wskazać na ten nieodparty wniosek, wypływający ze stanowiska Wilsona wobec chorwacko-włoskiego sporu. **CH.**

Interview z dr. Rathenauen.

Korespondent „Temps" odbył wywiad z Rathenauem, który za pismem tem streszczamy. Inżynier, bankier, autor wielu dzieł traktujących o kwestyach socyalno-filozoficznych, od pierwszych kilku miesięcy wojny, dyrektor „Allgemeine Elektrizietet Gesellschaft" i jeden z najwięcej utalentowanych organizatorów gospodarczych swojego kraju. Z początkiem wojny zajmował się aprowizacyą, jego system rozdzielczy był wprowadzony w życie, a z chwilą wybuchu rewolucyi kończy się jego rola jako aprowizatora, lecz poprzednie jego zasługi i nadzwyczajne zdolności powodują powołanie go jako eksperta na konferencyę pokojową.

W interwiewie, jaki odbył z korespondentem „Le Temps" usprawiedliwiał się jakoby wedle jego systemu zniszczono kopalnie węgla i przemysł belgijski, twierdzi, że zwalczał system zniszczenia, jest za wypłatą odszkodowań, lecz uznanych nie jako ideę kary. Rozmowa zeszła na temat bolszewizmu. Zbliżają się czasy podobne do wędrówki ludów, lecz w formie ruchu od dołu do góry, wytwarzającej zderzenie się warstw nieoświeconych z warstwami oświeconemi.

Bolszewizm — zdanie Rathenaua — jest zniszczeniem cywilizacyi, znachodzi warunki korzystne w państwach agranych. W Niemczech nie miałby zastosowania, trzebaby zastąpić go inną formułką, którąby nie była formułką ani bolszewizmu, ani socyalistyczną, tylko formułką ekonomii zorganizowanej na miejsce ekonomii anarchistycznej, dodając do niej tyle socyalizmu, ile go potrzeba dla stanu duszy danego narodu. Nadzieja zrealizowania ewolucyi na miejsce rewolucyi, stawia wielu intelektualistów niemieckich w opozycyi przeciw aktom przemocy. Nie chodzi im o utrzymanie ich majątków, lecz o utrzymanie cywilizacyi europejskiej.

W przyszłość bolszewizmu w Rosyi wierzy, jeżeli nie skończy się tam dyktaturą oligarchiczną. Europa zachodnia zdaniem Rathenaua nie oprze się przed falą bolszewizmu, jeżeli osiągnięcie dążeń przez ewolucyę nie zadowoli mas, więc wpadną one w rewolucyę. Lenina uważa za organizatora i prawodawcę i jeżeli oprze się niebezpieczeństwu i pokusie dyktatury, a intelektualnie będzie mógł powstrzymać ruinę inteligencyi rosyjskiej i zapobiedz upadkom życia przemysłowego, to będzie w takim razie jednym z wielkich ludzi historyi. Na zapytanie o prezydencie Wilsonie odpowiedział, że poważa go bardzo jako wybitnego męża, który opiera się na ideach humanitarnych, lecz nie chce wdawać się w tę dyskusyę, aby nie chwalić człowieka, od którego zależy w pewnej mierze los Niemiec.

Na zapytanie, co myśli o Clemenceau, odpowiedział: Do niego mogę zastosować największą pochwałę jaką można dać swojemu przeciwnikowi, to jest to, że go się boją. — Na tem skończyła się rozmowa, a z tego, co mówił Rathenau, można wyrobić sobie zdanie o jego umysłowości, jeżeli faktycznie będzie wysłany jako ekspert na konferencyę pokojową. **R. W.**

Posiedzenia „rady czteru".

Współpracownik paryskiego „Midi" podaje ciekawy opis posiedzeń „rady czteru", w chwili obecnej najwyższych sędziów świata: Wilsona, Clemenceaua, Lloyda Georgea i Orlanda.

Wszyscy czterej — pisze — siedzą zagłębieni w fotelach. Gdyby tak ktoś nagle wszedł między nich, pomyślałby, że przeszkodzi pogawędce czterech starych przyjaciół, siedzących razem w klubie i opowiadających sobie w serdecznym tonie i z humorem o swych doświadczeniach życiowych.

Najwięcej milczącym wśród nich jest Orlando. Nie mówi po angielsku, trzyma się z rezerwą i przyciszonym głosem wiedzie tajemniczą rozmowę z piątą osobą: ten piąty, to tłumacz, Paweł Mantour.

W przeciwieństwie do niego Lloyd George jest najrozmowniejszy. Ruchliwy i nerwowy, kieruje przeważnie tokiem rozmowy i nadaje jej czasem całkiem nieoczekiwane zwroty. Duch jego nie idzie nigdy po prostej linii dowodów, lecz porusza się zygzakiem, skacze wprzód lub wraca wstecz: dziś poprawia to, co powiedział wczoraj, pozostając mimo to wiernym swemu osobistemu stanowisku.

Poważniejszym i więcej skupionym jest prezydent Wilson, w którego obliczu odbija się wewnętrzne poruszenie. Gdy mówi, ma się wrażenie głębokiej uczciwości, która szuka jeszcze ostatniego, brakującego dowodu dla uzasadnienia swych poglądów. — Odczuwa się, że ten przychodzień z dalekiego świata, przez zbliżenia się do tej dziwnej, starej Europy, owładnięty jest tajemnym podziwem, wzrastającym z dnia na dzień.

Najbardziej imponuje osoba „starego tygrysa" (Clemenceau). Siedzi spokojnie, uprzejmie zacięty, rzadko podnosi głos. Oczy swe utkwił silnie w jeden punkt, gotów raczej umrzeć, niż na włos ustąpić z drogi interesów swej ojczyzny i zezwolić na żądania, które uważa za niesłuszne. Aby wygrać tę najwyższą stawkę, zmienił całe swe usposobienie, nałożył twarde wędzidła swym namiętnościom. Tamci wychodzą wieczorem dość zadowoleni — on pozostaje bez ruchu, niekłamany, zastanawiając się dalej i przekonany, że cierpliwość jego odniesie zwycięstwo.

Po zjeździe nauczycielskim.

W dniach od 14—17 b. m. obradował w Warszawie pierwszy ogólno-polski Zjazd nauczycielstwa.

Faktyczna praca toczyła się oczywiście w sekcyach poszczególnych działów szkolnictwa. I tak w sekcyi ustroju szkoły ustalono rozdział na szkoły powszechne 7-letnie i 5-letnie średnie ogólnokształcące. W ten sposób osiąga się to, że wybór szkoły i zajęć odpowiadających zdolnościom i zamiłowaniom uczucia przesuwa się na rok 14 lub 15 tj. czas, w którym młodzież dość już jest rozwinięta, by módz dobry wybór zrobić. A dalej stworzenie kilku (5) typów szkoły średniej, ułatwi młodzieży wczesne specyalizowanie się w kierunku obranym.

Na obradach tejże sekcyi zaszedł jednak wypadek, który sprowadził nieporozumienie, a poważne debaty zmienił w wiecową, krzykliwą polemikę. Mianowicie projekt, przyjęty przez sekcyę, odsuwał Kościół od współdziałania wychowawczego w radach szkolnych. Obecni na zebraniu księża i świeccy zaprotestowali przeciwko tej uchwale, co u przeciwników wywołało hałas i gwałtowne wystąpienia. A przecież sprawa jest jasna; jeżeli w społeczeństwach katolickich wychowaniem młodzieży dzielą się między sobą: rodzina, szkoła i Kościół, to — wnioskując logicznie — wszystkie te trzy instytucye muszą mieć wpływ na nie, muszą zgodnie pracować, a wyłączenie jednej z nich będzie szkodliwe.

Wielkie ożywienie, przeradzające się częstokroć w burzę, wniosła z sobą na obrady sekcyi szkół powszechnych debata nad kwestyą, jaką rolę ma w tej szkole odgrywać religia. Nauczyciele z Wielkopolski postawili sprawę jasno: religia katolicka była siłą, dzięki której przetrwaliśmy stuletni ucisk i zachowaliśmy duszę polską; religia katolicka ma w sobie tyle pierwiastków wychowawczych, że należy ją uczynić podstawą wychowania w szkole powszechnej. — Dlatego postawili wniosek o stworzenie szkoły wyznaniowej, tj. odrębnej dla dzieci poszczególnych wyznań i dającej uczniom wychowanie religijne. Wniosek upadł, natomiast przeszedł inny, domagający się szkoły świeckiej, ale zaliczający naukę religii do przedmiotów szkolnych. Słusznie zwrócono uwagę, że to w przyszłości doprowadzi nieuchronnie do szkoły bezwyznaniowej i że fatalną pomyłką jest stawianie religii tylko jako przedmiotu naukowego. Poznańczycy założyli przeciw tej uchwale votum separatum i opierając się na tem, że katolickiemu ludowi wielkopolskiemu nie mogą takiej szkoły narzucać, zastrzegli dla siebie przynajmniej na pewien czas autonomię szkolną. Rozpętało to burzę nie do opisania. Postawiono Poznańczyków pod pręgierzem sromotnych oskarżeń o zdradę narodową i brak patryotyzmu. — Będzie to naprawdę smutna karta w historyi nauczycielstwa szkół powszechnych. — Poznańczykom należy się satysfakcya za zniewagę, jaka ich spotkała za gorącą miłość Ojczyzny. Zapewne dlatego prezydyum Zjazdu — jak sobie opowiadano — przeprosiło Poznańczyków i wniosek o szkole świeckiej cofnęło, a natomiast wysunęło na plenum inny, kompromisowy, który między innymi celami także i religijno-moralne wychowanie szkole powszechnej wyznacza. Mimo to kwestya szkoły wyznaniowej pozostaje otwarta. A wątpić należy, czy społeczeństwo, czy opinia publiczna tak się z nią nieprzyjaźnie załatwi, jak nauczycielstwo szkół powszechnych. My już mamy dzisiaj wiele doświadczeń w tym względzie — wiemy, co znaczy żyd-nauczyciel katolickich dzieci, i co znaczy towarzystwo uczniów żydowskich dla uczniów katolickich; wątpić należy, czy społeczeństwo życzy sobie, by jego młodzież, zdrowa moralnie i narodowo głęboko uświadomiona, wychowywała się razem na jednej ławie z „neutralną" młodzieżą żydowską; złudzenia asymilatorskie zarzucono już w kąt, odłożono je do muzeum naszych mrzonek; dlatego kwestya szkoły wyznaniowej dopiero się zarysowuje, przez odłam nauczycielstwa ludowego od razu poniechana, stanie przed społeczeństwem jako jeden ze sposobów uzdrowienia szkolnictwa, a dalej obrony Polski przed tem, czem była Austrya: przed katolicko-żydowskim duchem państwa, mixtum compositum sprzecznych pierwiastków.

W bardzo kulturalnych formach trzymana była dyskusya w sekcyi szkół średnich. Przyjęto projekt nauczania ministeryalny z pewnymi dodatkami, które zgłosił krakowski referent komisyi planów. Był jednak jeden moment, na który chciałem zwrócić uwagę. Mianowicie krakowski referent zgłosił swój osobisty wniosek, który na komisyi referentów nie uzyskał większości, by w zakres przedmiotów szkoły średniej włączyć tzw. „etykę świecką", tj. etykę opartą na postulatach rozumu. Motywował zaś tem, że dla uczniów, którzy stracili wiarę, etyka religijna nie ma znaczenia, a zatem dla ich moralnego wychowania konieczną jest etyka inna, oderwana od religii. Na wniosek jednego z profesorów postanowiono nie obradować nad tym projektem ze względu na to, że nad kwestyą tak trudną i drażliwą nie można radzić wyczerpująco w przeciągu choćby i dwóch godzin. Było widocznem, że projekt wprowadzenia „etyki świeckiej" nie uzyska większości głosów; może jednak stało się dobrze, że go z obrad usunięto, bo jest to rzecz, co do której w pierwszym rzędzie musi się wypowiedzieć społeczeństwo, wobec którego nauczyciel — jak w czasie Zjazdu ktoś z prezydyum powiedział — staje jako wykonawca życzeń przez to społeczeństwo wysuniętych. Należy się spodziewać, że projekt o „etyce świeckiej" zostanie przez społeczeństwo odrzucony, a to z dwóch powodów: 1. etyka świecka, czyli naturalna, rozumowa, jest szeregiem zasad dyktowanych przez rozum. Otóż etyka religijna zawiera je wszystkie, na nich opiera swą religijną nadbudowę. Czyli: uczenie jej byłoby powtarzaniem tego, czego uczy etyka religijna, a zatem byłoby niepotrzebną stratą czasu. 2. „Etyka świecka" w rękach uczciwego i religijnego profesora byłaby jednak pewną wartością, byłaby poparciem etyki religijnej. Ale któż zaręczy, że się nigdy nie dostanie w ręce nieodpowiednie? Profesor niereligijny i nie kryjący się z tem wobec uczniów, na godzinach swej etyki burzyłby to, co nauka religii w duszy młodzieży zbudowała, rozpętałby walki religijne w szkole, zniszczyłby to, co cenią i niewierzący nawet — wiarę w duszach młodych.

Oto tak się przedstawia ogólnie z punktu widzenia moralno-religijnego obraz nauczycielskiego sejmu. Nie piszę o dość daleko idących postulatach nauczycielstwa powszechnego (np. by prawo prezenty miały grona nauczycielskie, by inspektorzy byli przez nie i to na lat 6 wybierani i inne) bo w ich urzeczywistnienie może i sami wnioskodawcy nie wierzą; licytowano dość wysoko, by niższą cenę uzyskać. Jednakowoż Zjazd nie jest ostatniem słowem w kwestyi szkolnictwa; wartość jego uchwał osłabiał fakt, że wyrokowali o sprawach trudnych, skomplikowanych ludzie, którzy sobie z nich nie bardzo zdawali sprawę; żądano wyjaśnień od referentów, ale można wątpić, czy jednominutowe wyjaśnienie zdołało dokładnie dla wszystkich wyświetlić dane kwestye. Ale mimo to jest Zjazd faktem ważnym, bo ujawniającym poglądy nauczycielstwa na sprawę pierwszorzędnej wagi, jaką jest wychowanie młodzieży. Dlatego społeczeństwo winno uchwały dokładnie rozważyć i swoją wolę wyrazić. **P.**

Polska sojusznikiem Francyi.

Paryż. P. A. T. W wywiadzie z korespondentem „Kuryera Warszawskiego" oświadczył Cambon: Przeszliśmy w sprawie Gdańska okres wahania. Wysunięto kilkanaście projektów, żaden z nich jednak się nie utrzymał. **Powraca się tedy do kombinacyi, uświęconej wiekową historyą.**

Ambasador Noulens oświadczył: **Francya widzi w Polsce silnego sojusznika, na którym opierać się powinna cała przyszła polityka wschodnia francuska.** Wobec tego Francuzi w żadnym razie na okrojenie Polski zgodzić się nie mogą. Gdańsk nie jest kwestyą sentymentu ani dla Francyi ani dla Polski.

Włosi rokują z konferencyą pokojową.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Wilson, Clemenceau, Lloyd George i Orlando zebrali się wczoraj po południu celem ponownego zbadania kwestyi Adryatyku. Lloyd George odwiedził po południu włoskiego prezydenta ministrów Orlanda.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Local Anzeiger" donosi z Berna: W kołach dyplomatycznych spodziewają się, że kwestya adryatycka będzie zadawalająco rozwiązana. Rokowania są w toku.

GŁOSY PRASY.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. W sprawie wypadków, które wyłoniła wczoraj sprawa Adryatyku, większość dzienników wyraża nadzieję, że przecież znajdzie się jakiś środek prowadzący do zgody.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. (Brak początku). Nie można przypuścić, ażeby mógł się wyłonić trwały antagonizm pomiędzy Włochami a nowem państwem Serbo-Słoweńskiem. Dalsze trwanie nieporozumienia pomiędzy tymi państwami byłoby zgubą dla pokoju i można powiedzieć ujmą dla ludzkości. Możemy wyrazić gorące życzenie, aby doszło między nami do zgody, której oczekiwano oddawna z bezpośredniego ich porozumienia i której przygotowanie wymusił Wilson. Należy się spodziewać, że nieporozumienie pomiędzy niemi będzie krótkotrwałe i że w kilku dniach będą podjęte rokowania na nowych podstawach, oraz że doprowadzą one w końcu do pożądanego rozwiązania.

Orlando o położeniu.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. Dzisiejsze wieczorne dzienniki podają długie oświadczenie p. Orlanda, włoskiego prezydenta ministrów, jako odpowiedź na oświadczenie, jakie ogłosił we środę wieczór prezydent Wilson. Pismo to kończy się gorącem zapewnieniem przyjaźni pomiędzy Ameryką a Włochami. Orlando zapewnia, że odpowiada w imieniu narodu włoskiego i spodziewa się, że prawo do Adryatyku będzie mu z pewnością przyznane, jako temu, który w najtragiczniejszej godzinie wojny rzucił narodowi włoskiemu hasło wytrwania za wszelką cenę, a głos ten został wysłuchany, z odwagą i zaparciem się, jakie rzadko można spotkać w historyi świata. Dzięki czynom heroicznym i poświęceniu można było osiągnąć powodzenie.

Orlando atakuje Wilsona.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Rotterdamu, że na konferencyi z delegatami włoskimi Wilson wyraził nadzieję, że parlament włoski przyczyni się do złagodzenia trudności.

Angielskie biuro prasowe ogłasza odpowiedź Orlanda na notę Wilsona. Orlando oświadcza w nim, że Wilson chciał stwo-

rzyć przeciwieństwo między narodem a rządem włoskim i traktuje Włochów jako naród barbarzyński bez rządu demokratycznego. Dalej zapewnia Orlando naród amerykański o przyjaźni Włochów.

Orlando odjechał do Rzymu.

Wiedeń. P. A. T. „N. W. Abendblatt“ przytacza doniesienie Ajencyi szwajcarskiej, że **Orlando odjeżdża dzisiaj do Rzymu. — Sonnino pozostaje jednak w Paryżu.** Epizod włoski zdaję się znajduje się na drodze ku załatwieniu. To samo pismo donosi z Rotterdamu: **Orlando odjechał do Rzymu.** Przed odjazdem odbył wraz z Sonninem konferencyę z Lloydem Georgem, Wilsonem i Pichonem.

PRZERWY W PRACY NIE BĘDZIE.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Abendblatt“ donosi: Pichon oświadczył w środę na posiedzeniu Izby deputowanych, że odjazd delegacyi włoskiej **nie jest niespodzianką polityczną.** Mimo usunięcia się delegatów włoskich w pracach około wypracowania traktatu pokojowego nie nastąpi zwłoka.

Wyjazd delegatów włoskich.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi z Paryża: Reuter donosi: Orlando, Barzilei i Diaz **odjechali wczoraj** o godz. 8 **do Rzymu.** Czwarty delegat włoski pozostał w Paryżu.

MANIFESTACYE WE WŁOSZECH.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi z Rzymu: Agencya Stefani donosi: Wczoraj wieczorem odbyła się tutaj **wielka manifestacya na rzecz żądań terytoryalnych włoskich.** Niesiono chorągwie z napisami: Niech żyją zjednoczone Włochy! Niech żyje włoska Rieka! Na placu przed Kapitolem wygłosił burmistrz Colonna przemowę, w której wyraził protest i oburzenie z powodu zamachu na święte prawa do terytoryów włoskich.

Kwestyonaryusz w sprawie Adryatyku.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi z Genewy pod datą 24 kwietnia: Minister Orlando oświadczył paryskim korespondentom włoskich dzienników, że wręczony mu został **kwestyonaryusz podpisany przez Wilsona, Clemenceaua i Lloyda Georgea w kwestyi adryatyckiej.** Orlando nie podał bliższych szczegółów tego kwestyonaryusza, ponieważ chce zostawić **pierwszeństwo w tej sprawie królowi.** Za prawdopodobne uważa odbycie rady koronnej w Rzymie, która wysłucha opinii wojskowej gen. Diaza.

W sprawie służących.

Wybory do Sejmu pouczyły socyalistów, że większość proletaryatu m. Krakowa nie idzie jednak za nimi, lecz przeciwnie oświadcza się za programem narodowym i chrześcijańskim. To też po wyborach podjęli socyaliści jeszcze wydatniejszą, niż przedtem akcyę celem pozyskania dla swego programu tych rzesz robotniczych, które dotychczas zdaleka trzymają się od czerwonego sztandaru.

Przedmiotem szczególnych zabiegów socyalistycznych stała się liczna falanga służących domowych, licząca w obrębie Krakowa około 12.000 głów. Ponieważ położenie służących wymaga, na ogół biorąc, poprawy, więc w tę strunę uderzyli socyaliści, by pozyskać służące dla swoich celów. Ta akcya bardzo żywa, nie pozostała bez rezultatów. Hojnemi obietnicami, których zawsze mają pełne kieszenie, pozyskali socyaliści dla swych organizacyi zawodowych pewną ilość nieświadomych służących, które nie program socyalistyczny, ale nadzieja spełnienia cudnych obietnic, pociągnęła do obozu międzynarodówki.

Roboty socyalistów nie należy lekceważyć, a to tem więcej, że świadomie, czy nieświadomie, popiera ją p. Dr Nartowski, który jest niestrudzony w zakładaniu efemerycznych organizacyi zawodowych, przynoszących korzyść chyba tylko ich twórcy. Tak socyaliści, jak i p. Dr. Nartowski traktują sprawę służących jedynie pod kątem widzenia partyjnych względów, względnie osobistych interesów, nie licząc się ani z rzeczywistemi potrzebami służących, ani też z faktycznymi stosunkami, w jakich żyje i pracuje służba domowa.

Tej partyjnej i szkodliwej działalności należało przeciwdziałać, a to tak w interesie samych służących, jak i w interesie społecznym. Z tego wychodząc założenia podjęło „Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześcijańskich robotników“ w Krakowie trudne zadanie zorganizowania służących, idąc w tym wypadku w myśl życzenia wyrażonego przez same służące. Podejmując się zorganizowania służących oparło się „Zjednoczenie“ o fakt, że na 12.000 służących w Krakowie niecałe 2.000 należy do stowarzyszenia sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty — reszta zaś niezorganizowana stałaby się prędzej czy później łupem socyalistów.

Organizacya zawodowa służących „Polsk. Zjednoczenia“, licząca już dziś setki służących zgrupowanych w swoich kołach miejscowych, podjęła również akcyę zmierzającą do uregulowania stosunków pracy i płacy służby domowej. Na szeregu zebrań ustalono następujące zasady: 1. Praca trwa od 7 rano do godziny 9 wieczór. 2. Cztery razy w tygodniu otrzymuje służąca po 2 godziny wolnego czasu, który może zużyć wyłącznie na własne potrzeby w domu, czy poza domem. 3. W niedziele i święta zwalnia się służącą w godzinach przedpołudniowych na godzinę, by mogła uczestniczyć w nabożeństwie, od godziny zaś 3 względnie 4-tej po południu ma służąca czas wolny. 4. Miesięczna płaca służącej początkującej (płaca minimalna) wynosi 40 kor. z 10 kor. dodatkiem drożyźnianym, razem 50 kor. Za pracę pozagodzinną wypłaca się osobne wynagrodzenie w stosunku do płacy miesięcznej. 5. Spory załatwia sąd rozjemczy, złożony w równej mierze ze służących i pań. 6. Inne spory, jak: wiktu noszenia węgli, froterowania podłów, mieszkania i t. p. pozostawia się umowie najmu usług.

Postulaty te przedłożone i w zasadzie przyjęte na konferencyi przedstawicielek organizacyi katolickich służących w Krakowie działających, obejmują to minimum, które przyjęto już w szeregu innych miast, np. w b. Królestwie Polskiem, gdzie podobne uregulowanie stosunków nastąpiło pod patronatem Stowarzyszenia św. Zyty.

Krzywdzące są zatem zarzuty podnoszone przeciw naszej organizacyi, jakoby jej działalność była niekatolicka, nienarodowa, burzycielska i t. p. Żądania nasze są tego rodzaju, że wiele z nich już dziś jest bezprzedmiotowych u wielu chlebodawczyń, inne zaś przy dobrej woli i zrozumieniu nowych czasów mogą bez uszczerbku być spełnione.

Jako organizacya zawodowa mamy obowiązek bronienia interesów swoich członków, jako organizacya katolicka musimy tem więcej dążyć do tego, by stosunki wywołujące uzasadnione niezadowolenie i powodujące ferment społeczny, były co rychlej usunięte. Mylne jest przypuszczenie niektórych katolików, jakoby organizacya zawodowa katolicka, dlatego, że jest katolicką, mogła kiedykolwiek wyrzec się obrony interesów ludu pracującego. Tak nasze od 13 lat działające „Zjednoczenie zawodowe“, jak organizacye katolickie zagranicą, dowiodły niejednokrotnie, że tam, gdzie chodzi o dobro ludu pracującego, są nieugięte. Nie siejemy nienawiści klasowej, nie głosimy walki klasowej, ale domagamy się dla wszystkich sprawiedliwości, a przedewszystkiem dla tych, którzy są uciśnioni. A to jest chyba zgodne z zasadami chrześcijańskiemi i narodowemi.

W końcu wyraźnie zaznaczamy, że z akcyą p. Dr Nartowskiego nie mamy nic wspólnego, że żadnych pism do pp. chlebodawczyń nie wysyłaliśmy, a wszelkie pod tym względem zarzuty wynikają jedynie z tego, że wiele osób nie zadało sobie trudu dowiedzenia, jakie w Krakowie i w kraju działają organizacye robotnicze.

JAN PUCHAŁKA,
Sekretarz generalny „Polsk. Zjednoczenia zawod. robotników chrześć.“

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Jutro dnia 26 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe	za	97.43
500 „ „ „	za	487.15
1000 „ „ „	za	974.31
5000 „ „ „	za	4871.53
10000 „ „ „	za	9741.06

Z miasta.

NABOŻEŃSTWO WOTYWNE. W kościele św. Floryana na Kleparzu zostanie odprawione w Poniedziałek Przewodni dnia 28 b. m. o godz. 10 i pół przed południem uroczysto doroczne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu Ołtarza, kazaniem, suplikacyami i procesyą, na podziękowanie Panu Bogu za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w roku 1806 i 1528. Ciche Msze św. i wotywy na tę intencyę odprawiać się będą bez przerwy od godz. 6 rano. Zarząd kościoła zaprasza na to tradycyjne nabożeństwo pobożnych mieszkańców Krakowa.

KOMITET ZWALCZANIA LICHWY odbył wczoraj wieczorem posiedzenie w pałacu Larisza. Oprócz członków komitetu przybyli przedstawiciele delegatury rządowej, prokuratoryi, prezydenci sądów, dyrektor policyi, reprezentanci prasy. Na wstępie omawiano sprawę kooperatywy Komitetu zwalczania lichwy ze Strażą obywatelską, która będzie organem wykonawczym Komitetu. Dyrektor Krupiński przydzielił do Komitetu trzech komisarzy policyi, którzy będą współdziałać przy rewizyach. Omawiano dalej kwestyę drożyzny mięsa, tłuszczów, przydziałów artykułów żywności i t. p. Komitet podzielił się na 13 sekcyj dla poszczególnych artykułów żywności, oraz odzieży, konfekcyi i t. d. Każda sekcya liczyć będzie kilku członków, w każdej zasiadać ma członek Straży obywatelskiej. Postawiono żądanie, aby Straż obyw. objęła nadzór nad wywozem różnych artykułów z Krakowa.

Z powodu wyjazdu do Warszawy delegatów Komitetu z Drem Skąpskim w celu przyspieszenia rozpoczęcia urzędowania sądu najw. (sekcyi galicyjskiej), wybrano komitet tymczasowy, w którego skład weszli prezydenci sądów, Panek i Pec, adw. Szolayski, red. Woyczyński i komendant Straży obyw. Francman. Komitet ten udać się ma do gen. del. Dra Galeckiego z przedstawieniem, by dopuszczono członków komitetu do kontroli delegatury żywnościowej, oraz kontroli w sprawach wywozowych. Wywóz bowiem do Wiednia przybrał groźne rozmiary. Na podstawie zezwolenia, że wolno do Wiednia dla zamieszkałych tam Polaków wywozić po 25 klgr. tłuszczów, wojskowi wywożą go ustawicznie z nawrotami. W ten sposób tłuszcze tutejsze znalazły się w Wiedniu w handlu paskarskim. W końcu dyskutowano o inych sprawach, wchodzących w zakres działalności Komitetu zwalczania lichwy.

Z PODKOMISYI SEJMOWEJ D. O. G. otrzymujemy następujący komunikat: Podkomisya sejmowa do spraw D. O. G. w Krakowie, powołana na mocy uchwały Sejmu z dnia 4 b. m., która pod przewodnictwem posła Dr Ant. Matakiewicza urzędowała od 15 b. m. do dnia wczorajszego w Krakowie (gmach starostwa) i na prowincyi, obecnie, wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia obrad sejmowych i konieczności zbadania i opracowania dostarczonego jej materyału, nie jest już w możności w dalszym ciągu przyjmować zażaleń stron, zwłaszcza, że ogłoszony w dziennikach termin przyjmowania stron upłynął z dniem 23 b. m.

Z NACZ. KOMENDY STRAŻY OBYW. otrzymujemy następujący komunikat: P. delegat rządu zatwierdził rozporządzenie P. K. L. z dnia 21 listopada 1918, na podstawie którego do służby w Straży obowiązani są wszyscy mężczyźni w wieku od 20—50 (z wyjątkiem lekarzy, aptekarzy i duchowieństwa). Niestawiający się do służby będą karani grzywną do 200 kor, lub aresztem do 3 dni.

Naczelna komenda zawiadamia, że wszystkie dotychczasowe zwolnienia indywidualne i zbiorowe zostały zniesione. Podania nowe o zwolnienia należy wnosić do komendy dzielnicowej, które odsyłać będą do zbadania lekarskiego przez komisyę lekarską naczelnej komendzie.

Na mocy specyalnych uprawnień Straż obywatelska, w porozumieniu z Komitetem zwalczania lichwy, oraz dyrekcyi policyi, przystępuje do współdziałania w walce z paskarstwem i lichwą. Specyalne biuro utworzono zostaje obok biura nacz. komendy w pałacu Larisza (plac WW. Świętych l. 6), gdzie wszystkie sprawy lichwy będą załatwiane. Obowiązkiem każdego obywatela jest gorliwe współdziałanie w tej tak niesłychanie ważnej sprawie. Kto nie donosi o nadużyciu, staje się współwinnym zbrodni antypaństwowej.

DARY AMERYKAŃSKIE. W dniu 25 b. m. odbyło się w starostwie krakowskiem pod przewodnictwem delegata Biesiadeckiego posiedzenie komitetu, utworzonego celem rozdziału darów amerykańskich na okręg sądu obwodowego krakowskiego. Komitet rozdzielił przydzielone dary amerykańskie na miasto Kraków i poszczególne powiaty w następujący sposób: 1. Miasto Kraków: 40.000 kg. mąki, 2700 kg. słoniny, 11.200 kg. konserw — mleka; 2. powiat Bochnia: 1700 kg. mąki, 140 słoniny, 300 kg. konserw — mleka; 3. powiat Brzesko: 300 kg. mąki; 4. powiat Chrzanów: 10.000 kg. mąki, 600 kg. słoniny, 2000 kg. konserw-mleka; 5. powiat Kraków: 2000 kg. mąki, 100 kg. słoniny, 500 konserw-mleka; 6. powiat Podgórze: 5000 kg. mąki, 300 kg. słoniny, 1300 kg. konserw-mleka; 7. powiat Wieliczka: 1000 kg. mąki, 60 kg. słoniny, 300 kg. konserw-mleka.

Dary te przeznaczone są wyłącznie na instytucye i zakłady, zajmujące się opieką nad dziećmi, sierotami wojennemi i młodzieżą szkolną.

W SPRAWIE ROZDZIAŁU CUKRU. Celem poinformowania ludności w sprawie poboru cukru na drugą połowę kwietnia, delegat min. aprow. ogłasza, że Sekcya min. aprowizacyi w dniu 18 b. m. dysponowała z zapasów cukru, wysłanego do Przeworska celem rafinady, 7 wagonów dla miasta Krakowa. Wskutek świąt, oraz trudności komunikacyjnych, wagony te nadejdą z końcem b. tygodnia, tak, że rozdział cukru nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu. Z przyczyn trudności komunikacyjnych nie odszedł transport cukru z Poznania i dlatego musiano dysponować z pewnem spóźnieniem cukier, wysłany do rafinowania do Przeworska. Połowę racyi od dnia 1 do 15 maja wydawać się będzie z cukru białego, pochodzącego z Królestwa, przydzielonego przez min. aprowizacyi w Warszawie.

BUDOWA TANICH DOMÓW I MIESZKAŃ DLA URZĘDNIKÓW. W komisyi rolnej Sejmu ustawodawczego w toku obrad nad sprawą przymusowego wykupna od prywatnych właścicieli gruntów dla bezrolnych domagał się pos. Barlicki, by w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych zabezpieczono odpowiedni zapas ziemi dla tworzenia kolonii i ogródków robotniczych. Projekt ten powinien być rozszerzony w całej pełni także i co do funkcyonaryuszów państwowych, których stosunki, wywołane stanem wojennym, zepchnęły do rzędu najskrajniejszego proletaryatu. Dotkliwy brak mieszkań w większych miastach, niesłychana lichwa mieszkaniowa, która rozwielmożnia się jeszcze więcej, gdy ustawa o ochronie najemców ulegnie zmianie lub zostanie zniesiona, zagraża zagładą licznym rzeszom funkcyonaryuszów państwowych. Ponieważ wnioski komisyi rolnej, co do wykupna gruntów, przyjdą w najbliższym czasie na porządek dzienny obrad sejmowych, należy działać z największym pospiechem, a w szczególności wygotować odpowiedni memoryał do Sejmu, ministerstwa i zwrócić się do wpływowych posłów o poparcie tej akcyi.

Celem omówienia tej sprawy, powołania do życia komitetu, który akcyą tą się zajmie, wygotowania memoryału i próśb, zapraszamy przedstawicieli zrzeszeń zawodowych funkcyonaryuszów państwowych wszelkich kategoryj na zebranie, które odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 11 i pół przed południem w sali przysięgłych sądu okręgowego karnego przy ul. Senackiej.

Wydział Związku sędziów krakowskiego okręgu apelacyjnego.

NA CELE OBRONY KRESÓW. Koncert wokalno-muzyczny, pod protektoratem Henrykowej Sienkiewiczowej, z udziałem p. Hendrichówej, prof. Ludwiga, p. A. Mazanka, p. B. Wassermana, dyr. Walewskiego i orkiestry symfonicznej, odbędzie się w sali „Polonia“ (dawniej Drobnera) we wtorek 29 b. m. o godz. 8 wieczorem, na cele Komitetu obrony kresów polskich. Program zajmujący, oraz szlachetny cel powinny zachęcić publiczność do licznego przybycia na koncert. Bilety w księgarni Eberta przy ul. Sławkowskiej. Wejście 7 kor.

SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN STANISŁAWA MONIUSZKI, przypadającą w dniu 5 maja b. r., obchodzić będzie szkoła śpiewacka St. Bursy (ul. Kapucyńska l. 3) uroczystym wieczorem, który odbędzie się w sali Sokoła dnia 8 maja, jako w dniu imienin nieśmiertelnego twórcy „Halki“ i „Strasznego dworu“. Na wieczorze tym wykonane będą utwory St. Moniuszki, pieśni solowe i choralne, a nadto nieznane w Krakowie dzieło Moniuszki na sola, chóry i orkiestrę „Milda“, kantata na tle mitologicznem. W wieczorze tym przyjął współudział p. Stanisław Witkowski, barytonista, zaszczytnie znany artysta-śpiewak opery poznańskiej, który w „Mildzie“ odtworzy partyę „Romoisa“. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

O OPERĘ WARSZAWSKĄ. Otrzymujemy następujące pismo: W jednym z dzienników krakowskich pojawiła się notatka o mianowaniu dyrektora opery warszawskiej z następującym dodatkiem: „Zabiegi pp. Hellera i Trzcińskiego pozostały bez skutku“. Wiadomość powyższa, o ile chodzi o moją osobę, jest zupełnie zmyślona. O operę warszawską nie czyniłem żadnych zabiegów, pomimo zachęty i wezwań z kilku stron z Warszawy.

Teofil Trzciński.

ODCZYT O SPISZU I ORAWIE. W niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 10 i pół przed południem wygłosi prof. Józef Kantor w gmachu „Sokoła“ w Podgórzu odczyt p. t. „Nasze prawa do ziemi spisko-orawskiej, połączony z reprodukcyami świetlnemi. — Bilety wstępu przy wstępie na salę, w cenie: I miejsce K 1.50, II miejsce 20 hal.

ZA FRONT UKRAIŃSKI. Osoby, które pragną dostać się za front ukraiński, winny zgłaszać się w dyrekcyi policyi w biurze Nr 35 na II p., w godzinach od 9—1 w południe do dnia 31 maja.

NADUŻYCIA CUKROWE. W ostatnim komunikacie o nadużyciach cukrowych zapowiedziano, że za zbiegłym Tadeuszem Bojarskim, byłym funkcyonaryuszem Oddziału cukrowego, zarządzono pościg. Po dwutygodniowych, uciążliwych poszukiwaniach w Warszawie, Lublinie i Lwowie udało się organom Kontroli aprowizacyjnej sekcyi ministerstwa aprowizacyi ująć Bojarskiego we Lwowie.

NOWI PASKARZE CUKROWI. Policya aresztowała Symche Kurzfelda, kupca na Kazimierzu, który sprzedawał cukier biały po 28 kor. za kilogram. Paskarz ten dostał się w ręce władz bezpieczeństwa publicznego w ten sposób, że sprzedając jednemu z kupujących 14 klgr. cukru po lichwiarskiej cenie, spotkał się z oporem ofiary wyzysku, wywiązała się sprzeczka i „nieproszony gość“ wskazał go policyi.

W Podgórzu, w miodosytni Spiry, policya skonfiskowała dwie beczki cukru białego. Cukier ten sprowadzał Spira z Królestwa w beczkach z etykietą: „Miód pszczelny“ i sprzedawał pokątnie po cenach paskarskich. Sąsiedzi utrzymują, że już od dłuższego czasu uprawiał ten proceder.

AWANTURA NA RYNKU. Wczoraj przed wieczorem jakiś żołnierz sprzedawał w Sukiennicach bieliznę. Sprzedaż ta wydała się podejrzaną stójkowemu. Gdy ten przystąpił do żołnierza i zażądał wyjaśnień, wywiązała się gwałtowna sprzeczka, wśród której policyant uderzył żołnierza szablą. Inny znów żołnierz w sklepie Lermera skradł buty. Gdy kupiec za nim wybiegł, strzelił doń z rewolweru, raniąc go w głowę. Żołnierze ci znaleźli się na odwachu, który otoczył tłum i długi czas pod odwachem demonstrował.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj przed trybunałem przysięgłych odbyła się rozprawa o zbrodnię dzieciobójstwa przeciw Maryi Bernackiej z Królestwa. Oskarżał prokurator Raps, bronił adw. Dr Zapała. Po wywodach obrońcy, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok uwalniający.

PORZUCONE DZIECKO. Niewyśledzona dotąd wyrodna matka porzuciła dnia 24 b. m. około godz. 10 wieczorem pod Kurzą Stopką pod Wawelem jednotygodniowe dziecię, płci żeńskiej. Dziecię owinięte było w poduszkę, na głowie miało białą chusteczkę.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Żandarmerya w Gliniku Maryampolskim zawiadomiła tut. dyrekcyę policyi, że przytrzymała 5 braci Moskali (nazwisko rodowe), u których znaleziono znaczną ilość bielizny, garderoby i pościeli, między innemi ubranie z firmą Ludwik Szufa, Kraków. W nocy z 17 na 18 b. m. włamano się do sklepu Wolfa w Bochni i skradziono biżuteryę i zegarków, wartości kilku tysięcy koron.

Z Polski i ze świata.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU. W Warszawie na placu Saskim odbyła się we środę uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru nowo utworzonemu z ochotniczych oddziałów „Odsieczy Lwowa“ 19 pułkowi piechoty. Aktu poświęcenia, wobec zgromadzonych na stopniach świątyni przedstawicieli generalicyi, z ministrem spraw wojskowych gen. Leśniewskim na czele, dokonał ks. kapelan Prądzyński, który przemówił następnie do ustawionych w czworobok przed świątynią żołnierzy z oddziałów „Odsieczy Lwowa“, piechoty, jazdy i artyleryi. Drugim z kolei mówcą był mec. Osuchowski, prezes Komitetu obrony Lwowa, następnie pułkownik Skrzyński, dotychczasowy dowódca i organizator oddziałów „Odsieczy Lwowa“, a zakończył szereg przemówień dowódca 18-go pułku piechoty, pułkownik Dąbrowski. Kapłan pierwszy wbił gwoździe w drzewce sztandaru, a następnie oficerowie kolejno według szarż doń przystępowali, aby dokonać tego aktu tradycyjnego.

O WSTRZYMANIE RUCHU PĄTNICZEGO DO CZĘSTOCHOWY. Wobec szerzącej się epidemii tyfusu na południu i wschodzie naszego kraju i na skutek okólnika w tej sprawie, rozesłanego przez min. zdrowia ks. ks. biskupom, odbyło się w Częstochowie zebranie duchowieństwa, przedstawicieli Tow. lekarskiego i t. d., na którem postanowiono zwrócić się do kapłanów, ażeby powstrzymywali ruch pątniczy, a to celem nierozszerzania chorób zakaźnych po kraju. Niezależnie od tego, w celu stworzenia możliwie dobrych warunków sanitarnych dla pielgrzymów, powstaje w Częstochowie Komitet nad nimi.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH RITY SACCHETTO odbędzie się u nas w niedzielę 4 maja b. r. Rita Sacchetto, artystka o sławie światowej wybrała na wieczór krakowski jeden z najbardziej interesujących swoich programów. Rozpocznie się on idyllą p. t. „Wspomnienie po balu“ do znanej muzyki Gilleta, którą Sacchetto tańczy w kostyumie, skopiowanym z portretu cesarzowej Eugenii — F. Winterhaltera. Następnie w stylowych kostyumach odtańczy Moszkowskiego: Fantazyę, Händla: Largo, Liszta: Fantazyę siamską i Tarantellę. Na zakończenie zaś sławne tańce hiszpańskie w kostyumie kastylijskim z epoki Velasqueza, w których znakomita artystka popisuje się swą nadzwyczajną techniką we władaniu kastanietami. Zapowiedziany wieczór wywołał u nas — jak było do przewidzenia — niezwykłe zainteresowanie, czego dowodem bardzo szybka sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A-B.

W CZYTELNI POL. ZW. NIEWIAST KATOL. Szczepańska 5, odbędzie się w sobotę 26 b. m. o godz. 5 zebranie świąteczne członków w połączeniu ze Święconem.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „Nauczycielskiej Kasy zaliczkowej“ w Krakowie, Stow. zarej. z ogr. odpow., odbędze się w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 10 przed południem w lokalu Kasy (Rynek gł. 29).

WYJAŚNIENIE. Wydział Stow. kandyd. adw. w Krakowie wyjaśnia, że Dr Jakobsohn, który jest kontraktowym urzędnikiem tut. magistratu i Dr Ezriel Dunkelblum nie są kandydatami adwokackimi.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. PROF. ZYGMUNTA GWIZDAŁY uczniowie I szkoły realnej złożyli kwotę K 406 na rzecz Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Porębie Wielkiej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: „Tartuffe“ Moliera.

Niedziela: Popoł. „Obowiązek“ H. Lavedan'a; wieczorem „Wygnany Eros“ T. Konczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota: III-ci występ gośc. Stan. Knake-Zawadzkiego: „Mazepa“.

Niedziela: Po południu „Laleczka z saskiej porcelany“. Wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski“.

Miejski teatr powszechny.

„Mazepa“ Słowackiego.

Z okazyi występów gościnnych znakomitego artysty Teatru Rozmaitości w Warszawie, p. Stanisława Knake-Zawadzkiego, wystawił teatr Powszechny we czwartek tę pełną grozy i siły dramatycznej tragedyę Słowackiego. Przed laty 10 na tejsamej scenie, za dyrekcyi Edmunda Rygiera publiczność oglądała już arcydzieło największego polskiego poety dramatycznego. Reprezentacya czwartkowa wykazała dużą ewolucyę sceny ludowej w kierunku doskonalenia się artystycznego. Nie był to tylko gościnny występ wybitnego artysty, przy którym wszystko naokół gasło, lecz sztuka z „wielkiego repertuaru“, wystawiona z wielką starannością o całość.

Wykonawcy — nie wszyscy co prawda — usiłowali jednak wznieść się na poziom, który osiągnął w swej roli odtwórca Wojewody. Zbyteczna rozpisywać się, że p. Zawadzki dał kreacyę świetną, wycyzelowaną do najdrobniejszych szczegółów i że scena końcowa wywarła wstrząsające wrażenie. Gość warszawski, w hucznych oklaskach przepełniającego salę audytoryum, oraz w owacyjnem ofiarowaniu wieńca i kwiatów od dyrekcyi na otwartej scenie, znalazł dostateczny wyraz uznania swego talentu i swej sztuki. Wykonanie ról innych, oraz reżyserya p. Ryszkowskiego zasługują niemniej na słowa pochwały. P. Czechowska, jako Amelia, grała z wielką szczerością i prawdą uczucia. Tragiczna postać nieszczęśliwej wojewodziny w jej wykonaniu wzruszała głębokim bólem i krzywdą, wołającą o sprawiedliwość, której jednak ofiara się nie doczekała. P. Kucharski (Mazepa) i p. Brzeski (Zbigniew) wywiązali się z zadania w sposób świadczący o sumiennem przygotowaniu się do scenicznego zadania. Cudny, brylantowy wiersz Słowackiego, nie we wszystkich może momentach, mówiony był bez zarzutu, lecz naogół interpretacya była wcale poprawną. P. Korecki grał króla Jana Kazimierza, p. Horowiczowa inteligentnie odtworzyła małą rolę Kasztelanowej. Pp. Skalski, Zbucki i inni dopełnili zespołu.

Strona dekoracyjna i kostyumowa była bez zarzutu.

Wprowadzenie „Mazepy“ na scenę poczytać należy za zasługę obecnej dyrekcyi, która umiejętnym doborem repertuaru stara się niestrudzenie podnosić poziom artystyczny naszego teatru Powszechnego. E. Z.

Nauka, literatura, sztuka.

DR HERKULAN WEIGT: „Geografia gospodarcza ziem polskich“. Kraków, 1919. Wydawnictwo Akademii handlowej, Nr 21. Główny skład: Gebethner.

Krakowska Akademia handlowa wydała świeżo rzecz bardzo na czasie: geografię gospodarczą ziem polskich, opracowaną przez jednego z profesorów Akademii. Dziś, kiedy ze szkół średnich usunęła Rada szkolna urzędowa geografię i statystykę b. monarchii austro-węgierskiej, a wprowadzić poleciła geografię Polski, podręcznik prof. Dr Weigta może się tej nauce przysłużyć, bo ujmuje geografię Polski wsposób treściwy, przejrzysty i przystępny. Co do strony merytorycznej dzieła, to zauważyć należy, że autor przesunął punkt ciężkości na stronę gospodarczą, w czem odbiega od dotychczasowego szablonu podręczników geografii, widzących tylko stronę fizyczną kraju, przeładowanych szczegółami geologicznymi, orograficznymi i hydrograficznymi. Prof. Weigt z tym szablonem zerwał, bo np. rzeźbie pionowej poświęcił tylko jedną stronicę, taksamo hydrografii, ale zato więcej, niż inne podręczniki, pisze o kanałach istniejących i tych, które mają powstać, o spadkach wodnych, jako sile popędowej, którą na tak wielką skalę zużytkowują mieszkańcy Szwajcaryi, Skandynawii, Włoch i t. d.

Autor traktuje [illegible] w sposób porównawczy i dzięki temu widać, w co Polska obfituje, a czego jej brak, w co zaopatrzyć może inne kraje, a co od obcych sprowadzać musi, w czem inne kraje przewyższa, a w czem ustępuje. W takim opisie widzimy Polskę na tle europejskim, a nawet światowem, zrośniętą organicznie z innymi krajami, a nie w oderwaniu i wyodrębnieniu jakiemś nienaturalnem. Ta „porównawczość“ jest bardzo dodatnim rysem książki. Wreszcie uderza oryginalne ujęcie geografii gospodarczej z punktu widzenia pracy ludzkiej. Autor rozumuje tak: skoro dzisiejszy stan gospodarczy kraju jest wynikiem starań i zabiegów ludzkich, czyli pracy ludzkiej, tedy dla geografii gospodarczej kraj jest polem tej pracy, jedną wielką pracownią, jego mieszkańcy pracownikami, cała produkcya plonem pracy. Takie ujęcie z punktu widzenia pracy ludzkiej jest nietylko nowe, ale nadto nadaje podręcznikowi wewnętrzną, organiczną jednolitość i spoistość. Autor wykazuje ustawicznie, jak praca tworzy dobrobyt, wskazuje liczne pola pracy, leżące dotąd odłogiem, a kończy wezwaniem do pracy zgodnej i wytrwałej. Po każdym ważniejszym rozdziale dodaje lekturę, przytaczając najświeższe dzieła z danego zakresu, mogące służyć dla rozszerzenia i pogłębienia wiadomości. S. K.

Wiadomości gospodarcze.

OKRĘGI GÓRNICZE. Minister przemysłu i handlu podzielił Królestwo na 4 okręgi górnicze, z których pierwszy okręg Dąbrowski, obejmuje powiat Będziński za wyjątkiem gmin Rudnik Wielki, Choroń, Żarki, Niegowa, Koziegłowy, Pińczyce, które należą do okręgu Częstochowskiego, oraz powiaty Olkuski i Miechowski.

Pozatem utworzono jeszcze okręg górniczy Warszawski i Radomski.

WARUNKI UPRAWY LNU. Na posiedzeniu zwołanem przez Wydział surowców ministerstwa przemysłu i handlu w dniu 17 ub. m. przy współudziale przedstawicieli kooperacyi rolnej i ministerstwa rolnictwa, doszli zebrani wspólnie do przekonania, że obsiewy lnu powinny być dobrowolne. Za słomę otrzyma rolnik cenę, odpowiadającą warunkom, jakie będą istniały w czasie sprzętu i która będzie ustanowiona w porozumieniu z C. T. R. i ministerstwem rolnictwa. Niezależnie od wynagrodzenia właściciel słomy lnianej otrzyma za każde 100 kg. dostarczonego surowca, po jego przeróbce, 10 metrów płótna po cenie fabrycznej, która będzie skontrolowana przez ministerstwo przemysłu i handlu. Wobec braku w kraju innych surowców włóknistych i dużego zapotrzebowania na bieliznę, tak armii jak i dla ludności cywilnej, oraz wielkiego znaczenia lnu w gospodarce państwowej, ministerstwo przemysłu i handlu prosi o poparcie i zarządzenie usilnej agitacyi między rolnikami w celu zachęcenia ich do obsiewu jak największych przestrzeni.

Koalicya przeciw Węgrom.

Komunikat rumuński.

Bukareszt. Komunikat z dnia 23 b. m.: Front zachodni: Dzisiaj rano **zajęły nasze wojska Debreczyn** i ustanowiły tam natychmiast zarząd rumuńsko-francuski. Węgierskie wojska przed opuszczeniem miasta **zrabowały je doszczętnie**, tak, że miasto wygląda jakby po kilkudniowem bombardowaniu. **Stoimy o 30 klm. od Wielkiego Warażdynu** i posuwamy się zwycięsko w kierunku na Nytregahaza i Nagy Szalanta.

Gorączkowe zbrojenia Węgier.

Preszburg. Wedle nadeszłych wiadomości rząd bolszewicki węgierski zbroi się gorączkowo. Fabryka broni Weisza zatrudnia obecnie 12.000 robotników, budapeszteńska **fabryka broni otrzymała** zamówienia na **200.000 granatów ręcznych, fabryka lotnicza w Albertfalva** ma dostarczyć 250 aeroplanów. Także doki budapeszteńskie budują pospiesznie okręty patrolowe dla Dunaju. Już uzbrojony statek „Tisza“ patroluje aż do Granu.

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO.

Budapeszt. Rząd **nakazał wstrzymanie ruchu kolejowego pasażerskiego na wszystkich liniach** kolejowych **na kilka najbliższych dni.**

WĘGIERSCY LOTNICY NAD WIEDNIEM.

Wiedeń. Wczoraj sygnalizowała stacya lotnicza pograniczna **zbliżanie się lotników węgierskich. Między Schwechatem a Fischament wylądowały dwa aparaty, których załoga zbiegła. Inny aparat widziano nad Wiedniem.** Gdzie się udał, nie stwierdzono. Przypuszczają, że byli to lotnicy zdążający do Niemiec.

ZGON WYBITNEGO KOMUNISTY.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi z Budapesztu: Węgierskie biuro kor. donosi: Komunista Rotziegel padł w walkach koło Debreczyna.

Opieka nad obcymi poddanymi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne **donosi z Budapesztu:** Węgierskie Biuro kor. ogłasza komunikat rządu rad: Według rozporządzenia rządu rad obcy poddani, znajdują się **pod szczególną ochroną prawa. Kto atakuje obcych poddanych, naraża się na karę śmierci.** Z oburzeniem dowiaduje się rząd rad, że uzbrojeni bandyci zaatakowali dziś w nocy przed hotelem Donau Palast okręt grecki, dopuścili się w nim rabunku a **kapitana uśmiercili.** Rząd rad, ubolewając nad tem wydarzeniem, poczynił kroki celem ujęcia sprawców, których czeka odstraszająca kara.

FRANCYA WYSTĄPI ZBROJNIE.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi z Berlina: „Abend“ donosi z Bazylei: „Times“ dowiaduje się z Paryża, iż konferencya międzysojusznicza dała **Francyi mandat do akcyi wojskowej przeciw Węgrom.**

Czesi prowokują.

Cieszyn. (Tel. wł. B. pras). **Jak wiadomo,** wczoraj miała się odbyć konferencya z podpułkownikiem czeskim Sznejdarkiem, zapowiedziana na wieczór w Morawskiej Ostrawie po porozumieniu się z pułk. angielskim Wells'em i amerykaninem Howe. Panowie ci **udali się wraz z pos. Zamorskim** do Ostrawy, **zastali tam jednak tylko adjutanta, który im oświadczył, że podpułkownik Sznejdarek wyjechał na front.** Do tego rodzaju czeskiej impertynenckiej niesłowności komentarze zbyteczne.

Czesi na granicach Podhala.

„Gazeta Podhalańska“ donosi: Przesunięcia **wojsk czeskich na granicy spiskiej** odbywają się ustawicznie, zwłaszcza **w okolicach** Starej Wsi, Leśnicy i Frydmana. Nowi żołnierze są dobrze zaopatrzeni w mundury i broń, za to nastrój wśród nich nie najlepszy. **Grożą rozejściem się do domów z różnych powodów i skarżą się na brak żywności.** W Leśnicy zwołali zgromadzenie gminne i zażądali dostarczania wszelkiej żywności od gospodarzy, gdyż otrzymali zaledwie parę wagonów mąki. Słychać ciągłą strzelaninę na Spiszu, widać z nudów lub samowoli.

Pod Koszycami odbyła się utarczka między Czechami a Węgrami, **w której po stronie czeskiej było 64 zabitych.** Rannych odwieziono do Kieżmarku automobilami i trzema pociągami. Komenda czeska z powodu rozruchów **uciekła z Koszyc do Nowej Wsi Spiskiej.** Skład amunicyi przeniesiono z Białej Spiskiej do Krempachów.

Na całym Spiszu rozpoczęli Czesi rekwizycyę zboża, głównie owsa. Niektórym gospodarzom nie zostawiono nawet ziarna na zasiew.

W ostatnich dniach nastąpiły na Spiszu **nowe przesunięcia wojsk czeskich**, tym razem na południe a nie ku naszej granicy. Stoi to w związku z atakami Węgrów na Koszyce i Preszów, w których Czechów podobno pobito. Wojska odeszły z Jurgowa Trybszu i innych miejscowości.

Ze Szczawnicy donoszą, że 12 kwietnia usiłowali Czesi przejechać Dunajec na łódkach. Wtedy patrole polskie koło Sromowiec dały ognia, wskutek czego napastnicy powyskakiwali z łódek do wody i dopłynęli do swego brzegu. Tu zaalarmowali resztę załogi i **rozpoczęli ostrzeliwać naszych żołnierzy z karabinu maszynowego.** Nie udała się im również i druga wyprawa. Nasi żołnierze wyszli cało w tej utarczce. Czesi mieli zabitego i trzech rannych. Strzelanina trwała dwie godziny. Równocześnie wzięto do niewoli Czecha, który przekroczył granicę **na Witkuli. 16 kwietnia przychwycono** drugiego.

O bezpośrednie rokowania.

Cieszyn. (Tel. wł. B. pras.). „Morawsko-Slezsky Dennik“ donosi z Pragi pod datą 24 b. m. Praskie pisma donoszą: Rada Czterech w Paryżu rozstrzygnęła w sprawie Cieszyńskiego w tym duchu, że **między Polakami i Czechami mają być nawiązane bezpośrednie rokowania w sprawie Śląska.**

Paryż. (P. A. T.). Havas donosi: „Petit Parisien“ pisze: Komitet pięciu uchwalił, że sprawia cieszyńska powinna być załatwiona bezpośrednim układem polsko-czeskim.

PRZEGLĄD WOJSK CZESKICH W OSTRAWSKIEM.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł. B. Pr.) Dziś w nocy przyjechał tu organizator armii czeskiej gen. francuski Felle i o godz. 8 rano odbył przegląd wojsk czeskich, znajdujących się w Zagłębiu Ostrawskiem.

Tajne zbrojenia Niemiec.

Paryski dziennik „Matin“ donosi, że czecho-słowacka delegacya, która w ostatnich dniach przybyła do Paryża przywiozła szczegółowe informacye o **tajnych zbrojeniach się niemieckich.** 30 bateryi artyleryi ma być doskonale ukrytych w okolicach Zyttau, taka sama cyfra koło Sachsenweissenberg, koło Bytomia i koło Koenigswarten. Taksamo artylerya poukrywana jest w Prusiech, w Brandenburgii, koło Kottbus, Hoyerwerda, koło Frankfurtu nad Odrą i koło Ruskau (?). Na całej przestrzeni pomiędzy Bałtykiem a granicą czeską są biura rekrutacyjne. **Werbowanie ma charakter wprost przymusowy.** Ajenci werbunkowi na każdym dworcu podchodzą do podróżnych w wieku wojskowym i rzadko się zdarza, aby im który nie uległ. Około 50 biur werbunkowych znajdować się ma w prowincyach wschodnich, a każde z nich zyskuje po 500 rekrutów dziennie przeciętnie. To powodzenie tłumaczy się zresztą tem, że żołnierzom obiecują 6 marek dziennie i pożywienie, którego w stanie cywilnym nie mogą sobie zdobyć. Na czelo akcyi, prócz innych osób stoi Hindenburg, a nadto pomiędzy jenerałami znajdują się Dohna-Schlobitten, Lettow-Vorbek i Gallwitz. **Wiele z fabryk broni pracują dalej, wyrabiając pociski do armat.** Na przewożenie tych pocisków znajdują się wagony kolejowe i automobile, których gdzieindziej brak, a których całe tabory stoją poukrywane w miejscowościach, które informatorowie czescy wymieniają po nazwach.

NIEMCY A GDAŃSK.

Berlin. P. A. T. **Minister wojny i minister spraw wewnętrznych wyjechali dla omówienia spraw wschodnich do Gdańska.**

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJ.

Poznań. P. A. T. **Wskutek braku węgla w całym obwodzie kolejowym gdańskim ustał wszelki ruch kolejowy.**

Niemcy niszczyli metodycznie.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. Z Waszyngtonu donoszą: Pan Francklin Probert, inżynier, przydzielony do biura górniczego Stanów Zjednoczonych, powrócił z podróży, którą odbył we Francyi w okolicach zniszczonych, jako członek specyalnego komitetu śledczego. Oświadczył on, że zniszczenie niemieckie w północnej Francyi zostały przeprowadzone w sposób tak metodycznie szatański, że potrzeba będzie 5 lat, ażeby módz puścić w ruch przemysł węglowy, żelazny i stalowy, a 12 i 15 lat, aby eksploatacya kopalni powróciła do normy. Mimo tych straszliwych spustoszeń wyraża pan Probert przecież swoje zaufanie w niezachwianą dzielność Francyi i sądzi, że powrót Alzacyi i Lotaryngii do Macierzy da Francyi przeważające stanowisko w przemyśle europejskim. Dodał jeszcze: Szkody, wyrządzone w kopalniach żelaza okazują się lekkie, jeżeli się je porówna ze zniszczeniem kopalni węgla w północnej Francyi, które są kompletnie zburzone.

Czerwone rządy w Monachium.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse“ donosi z Monachium, że władze komunistyczne **uwięziły gości we wszystkich lepszych restauracyach.** Część ich wypuszczono za okupem na wolność, część zaś **stanie przed trybunałem komunistycznym**, któremu przewodniczy **kolporter gazet.** Czerwoni gwardziści strzelają do przejeżdżających automobili, od czego zginęło wiele osób.

Bolszewizm w Turcyi.

Berlin. P. A. T. W Konstantynopolu **wybuchły rozruchy. Zwolennicy młodoturków obwołali rząd rad.**

Powstanie na Ukrainie.

Kijów. P. A. T. Powstanie antybolszewickie **objęło 30 gmin.** Stojące w Kowlu oddziały bolszewickie liczące 5000 żołnierzy, przeszły na stronę powstańców, którzy **opanowali Kijów od południowej** strony.

Klęska bolszewików na Syberyi.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża. Z Omska donoszą: **Postępy wojsk syberyjskich przyjmują rozmiary wielkiego zwycięstwa:** na północy wojska rządowe **zagrażają Wiatce**, w centrum **zbliżyły się do Bugurusslanu na 100 kilometrów. W Samarze znajdują się na 350 km.** od pozycyi wyjścia. Na południe od Sterlitamaku przebyły z nadzwyczajną szybkością 100 km. i **stoją o 50 km. od bram Orenburga**, w końcu od Orska przebyły więcej niż 80 km. **Okupacya linii Wołgi jest już tylko kwestyą dnia.** Armie czerwone, w których demoralizacya szerzy się co raz bardziej, uciekają w nieładzie. Jeńcy zeznają, że dowództwo jest nieudolne, a jednostki bojowe nie stają już w żadnym związku ze sztabem generalnym. Żołnierze ogarnięci paniką, uciekają w wielkiej liczbie, ludność Syberyi przyjmuje wojska jako wybawców.

Wiedeń. (P. A. T.) Wiedeńskie Biuro kor. donosi iskrowo z Paryża: Z Omska donoszą, że pomyślne przedsięwzięcie wojsk syberyjskich uwieńczone zostały zupełnem zwycięstwem. Wojska rządu omskiego zagrażają Wiatce. Zajęły one Bugurusslan, 100 km. na wschód od Samary i w niedługim czasie opanują linię Wołgi. Wojska czerwone są zdemoralizowane, oddziały się rozwiązują, a żołnierze uciekają w nieładzie.

Przygotowania dla Niemców w Wersalu.

Dzisiaj mieli się stawić w Wersalu pełnomocnicy niemieccy, celem wysłuchania warunków pokojowych. Na ich przyjęcie i pomieszczenie przygotowano już lokale. Ogółem pełnomocników ma być 75, co razem z otoczeniem utworzy pokaźną cyfrę 150 do 200 osób. Na pomieszczenie ich zarekwirowano hotel „Vatel“. Dla pełnomocników państw koalicyjnych jest zarekwirowany hotel „des Reservoirs“, a bardzo myć może, że okaże się potrzeba rekwizycyi jeszcze innych budowli. Z państw walczących przeciw koalicyi postanowiono dopuścić tylko delegatów niemieckich, natomiast nie będzie ani delegatów austryackich, ani tureckich, ani bułgarskich. Obrady kongresu odbywać się będą w pałacu Trianon, którego jedno piętro przeznaczone jest dla pełnomocników, inne sale oddano do dyspozycyi międzykoalicyjnej najwyższej Rady wojennej, a prasie oddane będzie także jedno piętro.

OGŁOSZENIE TRAKTATU POKOJOWEGO

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: „Echo de Paris“ donosi, **że wyciąg z traktatu pokojowego z krótkiem** podaniem głównych warunków pokojowych **będzie ogłoszony w dziennikach w niedzielę dnia 4 maja. Zajmie on trzy** strony druku dziennika.

SPROSTOWANIE.

Wiedeń. P. A. T. Ze względu na wiadomość, którą ogłosił jeden z dzienników krakowskich, a która w związku z aferą przemytniczo-paskarską wymienia jako członka jeneralnego konsulatu polskiego w Wiedniu porucznika Stokłosę, Poselstwo polskie w Wiedniu (jeneralny konsulat w Wiedniu nie istnieje) stwierdza, że żaden porucznik Stokłosa nie należy do Wydziału konsularnego Poselstwa polskiego w Wiedniu.

ZATARG LITEWSKO-POLSKI.

Kowno. P. A. T. W Bobtach ludność polska stawiła zbrojny opór Litwinom żądającym podatku rekruta. Litwini wysłali ekspedycye karne. Jest dużo ofiar. O podobnych wystąpieniach doniesiono także z innych powiatów.

BITKA Z POLICYĄ W WIEDNIU.

Wiedeń. P. A. T. **Dziś odbył się pogrzeb ofiar ostatnich rozruchów przed parlamentem. Do zajść nie przyszło.** Dzisiejsze zgromadzenia inwalidów i bezrobotnych przebiegły spokojnie. Udział był bardzo słaby. Z komunistów nikt nie przemawiał, a mowcy wogóle przemawiali w tonie o wiele spokojniejszym niż na zgromadzeniach poprzednich.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi: Dziś po południu odbyło się przed ratuszem zgromadzenie zdemobilizowanych, celem wysłuchania sprawozdania mężów zaufania z dotychczasowej akcyi w sprawie poprawy ich położenia. Po wysłuchaniu sprawozdania zgromadzeni rozeszli się. O godzinie pół do 6 wieczór zgromadził się tłum ludzi, w którym znajdowało się bardzo mało zdemobilizowanych, zresztą zaś byli to demonstranci przed urzędem dla spraw wojskowych. Przemawiało kilku mowców, poczem wysłano delegacyę do sekretarza dla spraw wojskowych. Gdy delegacya, z powodu nieobecności sekretarza, posłuchania nie uzyskała, tłum ruszył przez most Ferdynanda na Taborstrasse, gdzie wybił szyby w kawiarni i znajdujących się tam gości obrabował. Tłum ruszył następnie w kierunku drugiej kawiarni, lecz tu przyszło do starcia z policyą. Ostatecznie przy pomocy policyi konnej demonstrantów rozprószono. Przy starciu 11 osób odniosło rany, między nimi 3 ciężkie, dwóch policyantów odniosło rany kłóte.

KRWAWE DNI W RYDZE.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi z Berlina: „Berliner Ztg. am Mittag“ donosi z Libawy, że **bolszewicy rozstrzelali w Rydze 4.400 mężczyzn i 1.600 kobiet.**

CZESKIE PRETENSYE DO NAGRODY NOBLA.

Cieszyn. (Tel. wł. B. Pr.) Praskie „Narodnie Listy“ z dnia 24 b. m. omawiając tegoroczną nagrodę Nobla, żalą się, że Czechom dotąd nie przyznano tej nagrody ze względów politycznych. „Inne narody — piszą „Narodni Listy“ — były szczęśliwsze: Polacy np. dostali nagrodę literacką (Sienkiewicz) i naukową (p. Curie-Skłodowska), a już wymienia się znowu polskiego powieściopisarza Reymonta między kandydatami. Ponieważ wiemy, że sama tylko prosta zasługa artystyczna czy naukowa przy ubieganiu się o nagrodę, nie wystarcza, o ile nie jest poparta agitacyą, zwracamy uwagę szczególnie tym kołom, które mają kontakt z kulturą zagraniczną, na tę sprawę narodowego prestigeu“. — Ten praktyczny stosunek Czechów także do nagrody Nobla jest charakterystyczny.

8 GODZ. DZIEŃ PRACY WE FRANCYI.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża: Senat przyjął w środę bez jakichkolwiek zmian projekt ustawy uchwalony przez Izbę deputowanych **o 8-godzinnym dniu pracy.** O tej doniosłej reformie socyalnej, której zasady przyjęła międzynarodowa konferencya pokojowa, a która figurować będzie w ustawodawstwie francuskiem przed podpisaniem traktatu pokojowego, powiedział sprawozdawca p. Paweł Strauss, zalecając senatowi przyjęcie ustawy: „Podobnie, jak przez 50 miesięcy nasz kraj wytrwał zjednoczony w celu osiągnięcia zwycięstwa, tak samo jednoczy się w celu osiągnięcia pokoju definitywnego i twórczego“.

NADESŁANE.

Z konwentu profesorów szkół średnich w Krakowie.

Na polecenie Komisyi aprowizacyjnej uprasza się, by profesorzy i służba wszystkich zakładów średnich w Krakowie, nadto emeryci i wdowy po profesorach zgłosili się osobiście z kartą poboru chleba i mąki w piątek i sobotę od godz. 4—5 po południu w gimnazyum Sobieskiego, na parterze.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę ś. p. Stefanowi Jentysowi, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego, z głębi serca dziękuję **Żona i dzieci.**

ś. † p.

ROMUALD [illegible] MARS

urodzony 3-go maja 1844 roku w Strzyżewicach,

uczestnik walk o niepodległość Ojczyzny w roku 1863, porucznik ułanów oddziału Chmielińskiego, b. właściciel dóbr w Królestwie Polskiem,

po krótkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 19-go kwietnia 1919 r. w Sądowej Wiszni.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 25 kwietnia 1919.

	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. E. 1893	103·—	104·—	—·—
4% " " szkol. E. 1908	103·—	104·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	110·25	111·25	—·—
4½% " " " 1914	111·50	112·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	[illegible]	101·50	—·—
4% " Lwowa	98·—	99·—	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj	106·—	107·—	—·—
4% " " "	101·50	[illegible]	—·—
5% " kol.	102·—	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj	111·—	112·—	—·—
4% " "	108·—	[illegible]	—·—
4% " " Tow. Kred. Ziem. 56 l.	109·—	110·—	—·—
4% " " " 52 l.	—·—	—·—	—·—
4% " " " 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% " " Banku Hipot.	107·—	108·—	—·—
4% " " " 60 l.	104·—	105·—	—·—
4½% " " B. Gal. dla han. i prz.	108·—	109·—	—·—
4½% " " Gal. Ziem. B. Kred.	107·—	108·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	[illegible]	—·—	—·—
" Hipoteczny	[illegible]	—·—	—·—
" Gal. dla hand. i przem.	[illegible]	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	480·—	—·—	—·—
Bank. Z. dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	335·—	345·—	—·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
„Lemiesz“ fabryka pługów	—·—	—·—	—·—
Chodorów	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	540·—	550·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—·—	—·—	—·—
Fabr. ceg. i dach. Radziwiłł, Wimmer i Zieleńscy	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	218·—	222·—	—·—
" niemieckie	224·—	228·—	—·—
" drobne	220·—	225·50	226·—
Ruble carskie po 100 rb.	242·—	247·—	—·—
" " 500	240·—	245·—	—·—
" " drobne	230·—	235·—	—·—
" dumskie	140·—	145·—	144.50
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—

L. 4-7115. 1795

Ogłoszenie licytacyi.

W magazynach kolejowych tutejszego urzędu ruchu odbędzie się po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu publiczna licytacya zatrzymanych i nieodebranych przesyłek.

Licytacya ta zacznie się dnia 28 kwietnia b. r. i trwać będzie codziennie w godzinach przedpołudniowych od 9 do 12 aż po dzień 5 maja. Spis dotyczących przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika oddziału handlowego w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 24 kwietnia 1919.

Kolejowy urząd ruchu Kraków.

OGŁOSZENIE.

Józef Staier, szynkarz i restaurator w Milówce, **skazany został** prawomocnym wyrokiem Sądu powiatowego w Milówce z dnia 9 stycznia 1919 L. cz. U. 2/19 oraz wyrokiem Sądu okręgowego jako apelacyjnego w Wadowicach z dnia 19 marca 1919 L. cz. Bl. 90/19 za przekroczenie z § 18 ust. 1 ces. rozp. z 21 sierpnia 1916 r. Nr. 261 Dz. p. p. (za sprzedaż trunków jak piwa, wódki i rumu po cenach nadmiernych) na karę aresztu przez dwa miesiące zamienione na grzywnę w kwocie 12.000 koron oraz grzywnę dodatkową w kwocie 2.000 koron i na opublikowanie tego orzeczenia na koszt skazanego jednorazowo w pismach drukowych „Głos Narodu", „Nowa Reforma" i „Illustrowany Kuryer codzienny". 1799

Sąd powiatowy Oddział IV.

Milówka, dnia 18 kwietnia 1919 r.

Do obsadzenia są posady sędziów

z poborami VIII. rangi a to 1 posada przy sądzie apelacyjnym w Krakowie i 2 posady przy sądzie okręgowym w Krakowie. Konkurs ogłoszony w „Gazecie Lwowskiej".

Termin do wnoszenia podań wyznaczony jest do dnia 20-go maja 1919 r. 1800

OGŁOSZENIE.

We czwartek dnia 15 maja 1919 odbędzie się w sali Stowarzyszenia w Andrychowie o godz. 5 po południu

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie

z nieograniczoną poręką zarejestrowane.

PORZĄDEK DZIENNY: 1740

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Odczytanie sprawozdania z lustracyi Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie i oświadczenie Rady nadzorczej co do jej wyniku;
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1918;
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum dla Dyrekcyi za rok 1918;
5) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1918;
6) Wybór 3 członków Rady nadzorczej na 3 lata (§ 24 statutu);
7) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej i 2 zastępców (§ 48, ustęp 1 statutu);
8) Wnioski członków na czasie i ważnie zgłoszone.

Sprawdzone rachunki w myśl § 76 statutu będą wyłożone członkom do przejrzenia w biurze Stowarzyszenia od 1 maja do 14 maja.

Uwaga. Uprawnieni do brania udziału w Walnych Zgromadzeniach są tylko ci członkowie, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej 30 K i przystąpili do Stowarzyszenia najmniej na pół roku przed Walnem Zgromadzeniem (§ 38 statutu). Nieczłonkom wstęp wzbroniony.

Z Rady nadzorczej Stow. oszczędności i pożyczek w Andrychowie z nieogr. por. zarej.

W Andrychowie, dnia 26 kwietnia 1919 r.

Stefan hr. Bobrowski, prezes. **Ferdynand Pachel**, sekretarz.

L. 596.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Na mocy postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kr., uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11 kwietnia 1900 L. S. 1362 i ustawy z dnia 5 października 1906 Nr. 148 Dz. u. kr. rozpisuje się niniejszem **konkurs na posadę**

lekarza okręgowego z siedzibą w Grodzisku,

z płacą 2.400 koron rocznie, dodatkiem drożyźnianym 1.200 kor. i ryczałtem na koszta podróży służbowych w kwocie 600 kor. na rok. Za zezwoleniem Starostwa będzie mógł lekarz okręgowy otworzyć i utrzymywać aptekę domową.

Do okręgu sanitarnego w Grodzisku przydzielone są gminy:

1) Grodzisko miasto, 2) Grodzisko dolne, 3) Grodzisko górne, 4) Laszczyny, 5) Chodaczów, 6) Dembno, 7) Opalenisko, 8) Tryńcza, 9) Ubieszyn, 10) Głogowiec.

Kandydaci, ubiegający się o posadę, muszą oprócz dostatecznej fizycznej zdatności, stwierdzonej świadectwem lekarza powiatowego, posiadać następujące warunki:

1) Prawo obywatelstwa austryackiego;
2) Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) Nieskazitelny charakter;
4) Znajomość języków krajowych;
5) Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
6) Nieprzekroczony wiek lat 40.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim. Podania wnosić należy do podpisanego Wydziału powiatowego w terminie do 30 maja 1919.

Z Wydziału Rady powiatowej 1703

w Łańcucie, dnia 12-go kwietnia 1919 r.

Za sekr. Gruszczyński w. r. Zast. prezesa Zardecki w. r.

Ponieważ doszło do mej wiadomości, iż wskutek brzmienia mego nazwiska, z kilku stron podniesiono wątpliwość co do mego pochodzenia, **oświadczam**, iż jestem rodowitym Polakiem i katolikiem.

LUDWIK AKSMAN

właściciel Biura maszyn do pisania, Kraków Szewska 10, tel. 3288.

1792

L. 224.

KONKURS.

Dyrekcya kraj. średniej Szkoły rolniczej w Czernichowie ogłasza niniejszem, na mocy rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 7. marca b. r. LW: 8.083, konkurs na 2 posady nauczycieli w tejże szkole, a mianowicie:

a) hodowli zwierząt domowych (anatomia, fizyologia, żywienie i mleczarstwo).

b) mechaniki rolniczej i inżynieryi wiejskiej, oraz geometryi i geometryi wykreślnej.

Do posad tych przywiązaną jest płaca roczna obecnie w kwocie 3.000 K., dodatek aktywalny 600 K., mieszkanie w naturze, oraz prawo do 5-ciu dodatków 5-letnich każdy po 500 K. rocznie, a nadto dodatki drożyźniane i wojenne, wynoszące około 100% płacy, unormowane uchwałami Wydziału krajowego. Zmiana poborów przewidziana jest, a zależną będzie od postanowień odnośnych Władz.

Stabilizacya na tych posadach nastąpić może po roku zadowalniającej służby za zgodą Władz, o ile kandydaci posiadać będą pełne kwalifikacye, wymagane od nauczycieli w średnich szkołach rolniczych.

Kandydaci, ubiegający się o te posady, mają wnosić podania do Dyrekcyi Szkoły rolniczej w Czernichowie najpóźniej do dnia 15 czerwca 1919 roku, dołączając: 1) metrykę urodzenia, 2) życiorys, 3) świadectwa, ewent. prace naukowe, udowadniające ich kwalifikacye do zajmowania powyższych posad.

W Czernichowie, 22 kwietnia 1919.

Dyrektor.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.